

Finlandia przygotowuje się do rozpadu strefy euro

19 sierpnia 2012

Minister spraw zagranicznych Finlandii Erkki Tuomioja stwierdził, „że europejscy przywódcy muszą się przygotować na ewentualność rozpadu strefy euro” i następnie dodał, „że fińscy urzędnicy opracowali plan operacyjny na każdą ewentualność”. A z południowych krajów strefy euro w związku z recesją w ich gospodarkach (czyli spadkiem PKB w kolejnych dwóch kwartałach) płyną informacje o coraz szybciej pogarszających się relacjach długu publicznego do PKB.

Według prognoz Komisji Europejskiej na koniec 2013 roku relacja długu publicznego do PKB dla Grecji wyniesie 168%, dla Włoch 122%, Irlandii 120%, Portugalii 117%, Belgii 101%, żeby przestać tylko na tych gdzie ta relacja przekroczy 100% i wszystko to dzieje się w sytuacji kiedy we wszystkich tych krajach zastosowano drastyczne programy oszczędnościowe, podwyżki podatków i wyprzedaż majątku państwowego.

Jeszcze większe wrażenie robią na krajach, które muszą się składać na „bankrutów” sumy potrzeb pożyczkowych, niezbędne do końca tego roku aby sfinansować ich zadłużenie publiczne.

Dla krajów peryferyjnych strefy euro (Grecji, Portugalii, Irlandii, Hiszpanii i Włoch) do końca tego roku potrzeba prawie 300 mld euro, aby mogły spłacić swoje długi razem z odsetkami i jeżeli nie pozyskają ich na rynku, to będą musiały to sfinansować pozostałe kraje strefy euro.

Po czerwcowym szczycie UE w Brukseli i jego ustaleniach wydawało się, że przywódcy wiodących krajów strefy euro, mogą spokojnie iść na letni urlop.

Przypomnę tylko, iż na forum eurogrupy ustalono, że środki dla mających kłopoty finansowe banków hiszpańskich, a być może

także i włoskich, będą bezpośrednio pochodziły z EFSF i EMS i nie będą obciążały finansów publicznych Hiszpanii i Włoch.

Wprawdzie ci sami przywódcy dwa lata wcześniej zupełnie inaczej potraktowali Irlandię, bo 85 mld euro dla jej banków musiało przejść przez system finansów publicznych tego kraju i banki irlandzkie zostały uratowane ale w poważne kłopoty popadła sama Irlandia i jej finanse publiczne.

Postanowiono także, że kraje, które będą chciały skorzystać z obydwu funduszy, muszą tylko przestrzegać „tylko” zasad budżetowych UE i nie będą obciążane żadnymi dodatkowymi restrykcjami fiskalnymi (inaczej niż korzystające z pomocy MFW i UE Grecja, Portugalia i Irlandia).

Wreszcie niewykorzystane środki z budżetu UE na lata 2007-2013 w kwocie 120 mld euro, mają być wykorzystane na dokapitalizowanie Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI – około 10 mld euro), oraz na przedsięwzięcia, które wzmocnią wzrost gospodarczy w krajach południa strefy euro.

W zamian za to kraje strefy euro wyraziły zgodę na przygotowanie przez EBC i KE koncepcji wspólnego nadzoru bankowego, który ma być pierwszym krokiem do utworzenia forsowanej przez Niemcy tzw. unii bankowej.

Te wszystkie posunięcia miały uspokoić tzw. rynki finansowe przynajmniej do jesieni, a w tym czasie poszczególne kraje strefy euro, które zamierzały korzystać ze środków pomocowych, miały przyjąć programy oszczędnościowe.

Niestety okazało się, że największą przeszkodą do realizacji unijnych planów jest Trybunał Konstytucyjny Niemiec.

Mimo tego, że Kanclerz Merkel przed szczytem UE, który zaakceptował pakt fiskalny, a także uruchomienie Europejskiego Mechanizmu Stabilizacji od 1 lipca tego roku uzyskała w tych sprawach uchwały Bundestagu, głosowane większością 2/3 głosów, to znaleźli się posłowie, który zaskarżyli je do Trybunału

Konstytucyjnego.

Skargę uzasadnili tym, że zarówno pakt fiskalny jak i powołanie EMS, pozbawia niemiecki parlament suwerennych decyzji w sprawie narodowego budżetu, a także obciąża Niemcy odpowiedzialnością za długi innych państw.

Okazało się, że na ostateczną decyzję Kanclerz Merkel musi poczekać do 12 września i to mimo tego, że rząd apelował do Trybunału o szybkie rozstrzygnięcie.

Europa (a w szczególności Hiszpania i Włochy), musi więc poczekać na Niemcy i bez gwarancji, że decyzja Trybunału tego kraju, będzie dla paktu fiskalnego i EMS, pozytywna.

Teraz ze swoim zdrowym sceptycyzmem dołącza Finlandia więc wygląda na to, że na jesieni Włochom i Hiszpanom, trudno będzie uzyskać wsparcie finansowe od pozostałych krajów strefy euro.

Finowie mają dobre przeczucia, że przygotowują się na rozpad strefy euro.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info